

Jaracz_2
Karta wywiadu etnograficznego

Metryczka miejscowości		
Powiat	obornicki	
Gmina	Rogoźno	
Miejscowość	Jaracz	

Metryczka wywiadu			
Data realizacji	22.06.2013 r.	Miejsce wykonania	Dom informatora
Czas trwania	01:25:28	Forma i wielkość	Plik audio, 117 MB
Przeprowadzający	b.d.	Komentarz	

Metryczka informatorów				
Kod	Płeć (K/M)	Wiek	Funkcja społeczna	Komentarz
RO_JA_002	K	70 lat		

Informacje etnograficzne	
<i>Tematyka</i>	<i>Pozyskane informacje (ew. cytaty)</i>
I. Toponomastyka i etnonimy	
Nazwy miejscowości (historyczne; zwyczajowe)	Nie wiem, kiedyś podejrzewali, że od Stefana Jaracza, tego z teatru, ale to jednak nie miał nic wspólnego. To była typowo niemiecka wieś, może z niemieckiego coś.
Nazwy lokalne (przysiółków, części wsi, pól, łąk, pojedynczych gospodarstw)	Jaracz-Młyn; była jeszcze nazwana taka okolica, bardzo śmiesznie mówili Korea na to, a to były pola gdzieś tam pod lasem. Od kiedy ta nazwa to nie powiem pani. Jak jest szkoła w Jaraczu, ale to widzę nie jest zaznaczona, to bym umiała pokazać. I to mówili, jedziemy na Koreę, może to taki kształt miało. Jaracz-Rożnowice to wiadomo. A tak to nie kojarzę takich charakterystycznych miejsc. Rożnowo-Młyn; Hejtka i Fiduchy to ma pani już zaznaczone. To też były pola, może od nazwy niemieckiej powstało.
Nazwy topograficzne (cieków wodnych, stawów, wzniesień, obszarów leśnych, toń wodnych, uroczysk)	Nad „jedenastką” [droga] rosły dęby i to były dęby francuskie bo miały inne liście, inny kształt. Ale jak robili drogę to zostały wycięte.
Nazwy pojedynczych obiektów przyrody żywej i nieożywionej (pojedynczych drzew i głązów narzutowych)	Brak informacji.
Endonimy (nazwy własne grup lokalnych i regionalnych)	Jaraczaki, Jaraczoki. Zwłaszcza na dzieci, jak do szkoły chodziliśmy.
Egzonimy (nazwy zewnętrzne grup lokalnych i regionalnych)	Nie, jakoś nie słyszałam.
II. Folklor dawny i inne zjawiska kulturowe	
Podania (opowieści) o wydarzeniach lokalnych	W tych dębach rosnących nad „jedenastką” to była taka legenda, że tam straszyło. Bo rosły te dęby i dwa kasztanowce. I byli tacy co mówili, że jak tam szli, to ciągle coś spadało, chociaż nie było tych owoców i spadało, spadało, a nigdy nic na

	<p>ziemię nie spadło. Jakby ktoś coś rzucał. I ja np. jakoś dziecko razem z innymi dziećmi to wieczorem tam nie chodziliśmy. Bo ktoś tam, coś tam. Kiedyś były takie historie z duchami. Teraz to już nie ma duchów.</p> <p>Jeszcze wiadomo od starszych ludzi, którzy tu we wojnę mieszkali, że jak się jechało na Jaracz-Młyn to jest taka parowa, takie olszyny tam rosły i tam komuś się pokazała jakaś kobieta, zawsze wychodziła z tej parowy i przechodziła przez drogę. Ja potem będąc taką panienką to jeździłam tam rowerem, bo tam mieszkała moja koleżanka, czasem późno wracałam, ale to zawsze wtedy miałam to na myśli, żeby ino ta kobieta nie wyszła, zawsze mocniej przydepnęłam rowerem (temat bardzo informatorkę rozśmieszył, jednak sprawiała wrażenie, jakby nie do końca była przekonana o tym, że był to czyis wymysł).</p> <p>Był przy szkole niemiecki cmentarz, do teraz tam jest. Jak chodziłam do szkoły, to były lata 50. to jeszcze chodziliśmy z naszą panią na ten cmentarz, bo tam są pochowani nauczyciele niemieccy, którzy przed wojną uczyli. To były dwa groby otoczone żelaznym płotkiem i się dbało. A potem zostało splądrowane, nawet kopali w tych grobach, bo wiadomo, że jak Niemcy to nie wiadomo co mogli mieć. Smutne to (informatorka ewidentnie była zasmucona i zdegrustowana takim zachowaniem). Jak na Rożnowice się jedzie to jest jeszcze jeden ponemiecki cmentarz ale też już nic z niego nie zostało, groby powykopywane.</p>
--	---

Tradycyjne obrzędy (także te związane z tradycjami religijnymi) doroczne

1.	św. Andrzeja (Andrzejki)/św. Katarzyny (Katarzynki)	Nie, raczej nic się nie działo, żadnych imprez.
2.	św. Marcina/11 listopada	Nie, tego nie było. To dopiero teraz jest rozpowszechnione i świętowane. Nie było i nie ma tradycji pieczenia rogali, kupuje się.
3.	Adwent	Dzieci chodzą z lampionami, ale wcześniej się nie chodziło. Może dopiero z 15 lat temu. Na roraty się jednak chodziło. Jak było ciemno to się z latarkami naftowymi chodziło przez las do Parkowa. I też było fajnie, sąsiadki i wesoło było.
4.	św. Mikołaja (Mikołajki)	Na Mikołaja to oczywiście rodzice coś pod poduszkę, niezauważenie wkładali. Słodycze, nie było prezentów. Kiedyś to właśnie słodyczy dzieci pragnęły.
5.	Wigilia	Na Gwiazdkę chodził Gwiazdor, to się przebierało nieraz kilka osób i jak 5 czy 6 weszło na raz to jedyny ratunek był pod łóżko. Zawsze bardzo się bałam chociaż nigdy mnie nie uderzyli tylko po główce pogłaskali. Pościło się cały dzień.

		<p>Dalej jest, jak się po domach słyszy to też ludzie trzymają. Moim zdaniem o nie wiem po co kościół to znosił. To nasz stary, polski zwyczaj, powinno tak zostać jak było. Kiedyś było, że 12 potraw na 12 miesięcy. Ale teraz niektórzy rybkę i coś tam jeszcze i to wszystko. Tutaj tzw. poznańskie, śledź w śmietanie, ziemniaczki w mundurkach, rybka smażona. Bułeczka pszenna kostkę pokrojona, mleczkiem zalane, do tego mak, rodzynki. Zupa rybna, kapusta z grochem, z grzybami. Oczywiście sianko pod obrusem, chociaż coraz trudniej z tym siankiem. Była tradycja żeby do zwierząt iść z opłatkiem, różowym. I nawet jako dziecko wierzyłam, że ta krówka coś będzie mówić, ale, że było ciemno to nie odważyłam się iść słuchać (wspomnienie rozbawiło informatorkę). Wolne miejsce przy stole, nawet mieliśmy jedną taką wigilię, że młodzi ludzie skądś z daleka jechali na wigilię do Poznania i tak im się zepsuł samochód, że nie mogli jechać dalej. Ktoś im powiedział, że u nas była lakiernia i przyszli zapytać czy da się zreperować samochód. Chłopy ściągli samochód na podwórze i tę parę z dzieckiem ugościliśmy (informatorka jest dumna z tego, że tradycję wolnego miejsca mogła w sprawdzić w praktyce). Pasterka w Parkowie.</p>
6.	Pierwsze i Drugie Święto Bożego Narodzenia	<p>W czasach komunistycznych raz jasełka były wystawione przez nauczyciela w szkole. Wszyscy się poprzebierali, Herod był, scenę zbudowaliśmy. I pokazaliśmy, że Jaracz też potrafi coś ładnego zrobić. Pierwsze święto to dojadanie resztek, w domu się siedzi. Drugi to już każdy się spieszy, do domu się wraca. Kolędy się śpiewa.</p>
7.	Sylwester/Nowy Rok	<p>W gronie rodziny, albo na bal. Psikusy się robiło, a to rano furtki nie było, trzeba było szukać, jakieś narzędzia rolnicze na dachu. Czasem to coś zniszczyli, to już nieładnie, ale jak wszystko się znalazło to czemu nie. Może z 10-20 lat temu się skończyło bo zaczęli robić niestosowne te psikusy, niektórzy policję wzywali. Bigos, barszcz czerwony, kiełbaska, golonczki. Bardziej na tłusto.</p>
8.	Trzech Króli	<p>Święcenie kadzideł, potem się dom okadza i pisze na drzwiach.</p>
9.	Kolędnicy	<p>Cos się tam pojawiło, jakieś dzieciaczki coś kombinowały, ale znikło. Nie wiem, może im się nie chce chodzić. Czasem jak się komuś przypomni to się poprzebierają, szmatami się przystroją i przyjdą pośpiewać. Ale to nie ma tak rok w rok.</p>
10.	MB Gromnicznej	<p>Ze świecą do kościoła się idzie. Jak jakaś burza ciężka idzie to bardziej ze strachu niż z tradycji zapalam. Ale kiedyś to faktycznie żeśmy klękali i modlitwa była. Bardziej ludzie wierzyli, że pomaga.</p>
11.	Karnawał, tłusty czwartek, koniec	<p>W poznańskim tak jak i u nas. W Podkoziołek gdzieś tam jadą. U nas kiedyś punkt 24:00 to gospodyni przychodziła i popiołem</p>

	karnawału	posypała, pokurzyła i trzeba było uciekać. Ani minuty po 24:00 nie było można! Pączki się kiedyś piekło w domu, teraz się kupuje. Niedawno jeszcze starałam się piec, ale teraz jakoś nie wiem, nie chce się chyba. Jeszcze jak miałam 15-16 lat to się często potańcówki organizowało. Na Podkoziółek była, przychodził pan grający na akordeonie.
12.	Topienie Marzanny	Dzieciaki topią, w Muzeum na Jaraczu-Młynie było bardzo ładne to, wspaniałe. Przed Muzeum tego nie było. Dużo osób przyjeżdża.
13.	Środa Popielcowa	Jak byłam uczennicą to woreczki się szyło z popiołem i się komuś szpileczką przywieszało w Środę Popielcową (ze śmiechem informatorka wspomina tę tradycję).
14.	Śródpoście	Nie słyszałam.
15.	Niedziela Palmowa	Palmy. Kotki, bazie. Nie było tradycji robienia palem. Jak ja byłam dzieckiem to musieliśmy rozgryźć jedną bazię, a to gorzkie było w środku i to na pamiątkę, że Pan Jezus był napojony gorzką żółcią (informatorka uśmieła się na to wspomnienie i wzdrygnęła).
16.	Triduum Paschalne	W Wielki Piątek mama przychodziła jak się jeszcze spało i kołdra do góry i różgą po nogach i formułka była „Na te Boże rany wstawajcie barany”. A tak nie przypominam sobie niczego. No tylko ten obowiązek żeby do kościoła pójść przez te 3 dni. W Wielką Sobotę to teraz ksiądz przyjeżdża do świetlicy, ale kiedyś to do domu przyjeżdżał. Nie do wszystkich, ale my byliśmy większą rodziną i się księdza zapraszało, święconka była wystawiona na stole i święcił. Ale jak ja już byłam starszym dzieckiem to zanikło. A tak to nosiliśmy w dużym koszu bo musiał być cały bochenek chleba, szynka cała. Wszystko musiało być w całości, niekrojone. I nosiliśmy w takim wielkim koszu o dwóch uchach i się niosło do świetlicy, albo pod krzyż i wszystko było postawione. Robię jeszcze baranka z masła. Teraz nie ma już świniobicia, więc szynka to ze sklepu, ale to już nie to, nie ma tego zapachu. Do święconki musiała być duża baba i placek drożdżowy. Kiedyś jeszcze w piecu chlebowym się piekło. Święcenie wody i ognia, przynosi się potem świeconą wodę w buteleczce do domu.
17.	Wielkanoc (święcenie koszyczka)/Niedziela Wielkanocna	Pierwsze śniadanie to ta święconka. Jak się nie idzie na rezurekcję to po śniadaniu się idzie do kościoła. Rodzinnie, szło się odwiedzać, odpoczynek był.
18.	Poniedziałek Wielkanocny	Lany Poniedziałek.
19.	Zielone Świątki	Zawsze była zabawa na Zielone Świątki, w Parkowie np. straż

		pożarna organizowała. A w domu to trzeba było brzózki przynieść, postawić, wkopać. A teraz jest tyle tego zielonego dookoła, że już nie wkopujemy brzózek. W oknach też były gałązki brzózek, jak komuś się chciało to szedł szukać tataraku nad rzekę. Na ukos w okna się wkładało, pachniał bardzo tatarak, a teraz to już nawet nie wiem, który to tatarak. To w latach 60-70. zanikło.
20.	Boże Ciało	Tradycja chyba dalej jest. Procesja, sypanie kwiatków. Zawsze dzieci sypały, nie wiem czy to kiedykolwiek zaniknie. W naszej parafii nadal stroją drogę procesji. Brzózki są stawiane, okna dekorowane. Ołtarze tak samo, już są takie rodziny co robią te ołtarze. Jak ja byłam dzieckiem to strażacy stawiali na ulicy takie z drzewa wysokie i oplatane na zielone, girlandy też. To panie kilak wieczorów musiały to pleść. Teraz już się tego nie robi. Zabiera się gałązkę i wsadza do ogródka, w zagoneczki żeby ładnie rośło, ale nie wiem czy pomaga (śmiej). Jak było zakończenie oktawy Bożego Ciała to jako dziecko musiałam pleść wianeczki z ziół, jeszcze w niektórych rejonach to jest, u nas już zanikło. Ksiądz te różne zioła święcił i były powieszane, ususzone i jak jakieś przeziębienie to mama rwała z wianuszka, zaparzała i się piło.
21.	św. Jana	Młyn [Muzeum] organizuje wianki, w Obornikach coraz piękniej jest organizowane. Do Jana nie wolno było się kąpać, dopóki Jan nie ochrzcił wody. Mama zawsze mówiła, że dostaniemy jakieś krosty jak się będziemy przed Janem kąpać.
22.	MB Zielnej	Snopeczek ziół, kłosy. To nadal jest. Czasem nie wiadomo gdzie te zioła zbierać. Nas mama jeszcze uczyła ziółek.
23.	MB Siewnej	Kiedyś było, potem zanikło na długi czas i dopiero od tego nowego księdza jest świecenie.
24.	Dzień Wszystkich Świętych/Dzień Zaduszny	Na Halloween dzieci się przebierają i chodzą. Idą wszyscy na groby, porządkują. Wypominki na Zaduszki, naprzód się te karteczki pisze.
25.	Inne tradycyjne wydarzenia doroczne (cykliczne) istotne dla informatora	Darcie pierza. Chodziliśmy od domu do domu. Na stół cała kupa pierza, potem chłopacy przychodzili. Było dużo śmiechu i była taka pani Antonina Sobkowiak i ona umiała takie fajne przyśpiewki i tak nam czas miło leciał. Potem ktoś dmuchnął, pierze się rozleciało i znowu było zbieranie. Na koniec był poczęstunek. Do roku 60. a potem już nie (informatorce dużą przyjemność sprawiło wspomnienie tej tradycji).
Tradycyjne obrzędy rodzinne i okolicznościowe		
1.	Narodziny i chrzest	Moja mama jeszcze miała w zwyczaju, że do chrztu dziecka się nie wyprowadza na dwór. Kiedyś bardzo wcześnie dzieci były chrzczone, tydzień po urodzeniu, teraz czasem długo się czeka

		<p>to niemożliwe żeby z dzieckiem na dwór nie wyjść. I za dużo tego dziecka też nie pokazywać wszystkim. Ale w mojej rodzinie już tak nie było. Potem jak chrzestni przychodzili to z poduszką dziecko pod stół się kładło i mówili, tu masz mamę swoje dziecko, niech ci będzie posłuszne, niech będzie pokorne. Już potem nie było, jeszcze moje dzieci były kładzione. Miało być posłuszne bo pewnie miało być niżej niż ci co przy stole. Do roku 1975 tylko chrzestni szli do chrztu. Bo jak to było 6-7 dni po porodzie to mama jeszcze się nie czuła. Potem matki szły do wyvodu, jak już miały siły; musiała iść do spowiedzi, do komunii. Po mszy ksiądz podchodził, dostawała świece i ksiądz odprawiał jakieś modły. Pewnie to jakieś oczyszczenie. Ale to dawno było.</p>
2.	Ślub i wesele	<p>Kiedyś to bardzo, bardzo był polter, nawet wozem potrafili przywieźć. A teraz to tylko buteleczka i raczej idą się ugościć i to raczej zaproszeni tylko, a kiedyś to każdy szedł. Trzeba uklęknąć i rodzice błogosławieństwo dają i pewnie dalej to jest. Dzieciaki zatrzymują jak się wraca z kościoła. Nie wiem czy tu u nas jest. Ja jak brałam ślub to już byłam w ciąży to od razu ksiądz mi powiedział, że żadnej eleganckiej bieli, żadnego zielonego wianeczka jak do komunii z merty i welonu. Oczepiny były i nadal pewnie są.</p>
3.	Śmierć i pogrzeb	<p>Śmierci przeważnie się odbywały z domu, tak z mojej rodziny pamiętam. Tata w 1956 r. zmarł jeszcze w domu, nie było kostnicy przy kościele to leżał 3 dni w domu, przychodzili ludzie codziennie różańcem odmawiać przy zwłokach, był już ładnie ubrany. Potem [przychodził ksiądz i pogrzeb aż do Parkowa szedł. Kostnica od lat 70. Białym płótnem zasłaniano lustra, nie używano wtedy luster. Jak była możliwość to się gromnice paliło. Tak było blisko kiedyś, człowiek był oswojony ze śmiercią. Mama wszędzie mnie zabierała jak ktoś zmarł we wsi, nie bałam się dotykać, zawsze się musiałam pożegnać. Nawet teraz jak umarł ktoś kogo znałam a jest w zamkniętej trumnie to jakoś tak inaczej, bo byłam zwyczajna się pożegnać.</p>
4.	Inne zjawiska	Brak informacji.
Zespoły i tradycje folklorystyczne, śpiewacze, muzyczne, w tym: przeglądy i festiwale oraz twórcy słowa		<p>W Parkowie są Parkowianki ale nie wiem czy występują. Rożnowo ma jakieś swoje panie. W Parkowie jest jakiś pan co gra na trąbce i gra na pogrzebach.</p>
Tradycje kulinarne, w tym: produkt regionalny i lokalny, potrawy świąteczne, przepisy		<p>Poznańskie pyry z gzikem! Najlepszy obiad! (śmiech) Jak ktoś gotuje kaczuski, to jeszcze czernina.</p>

III. Tradycje rękodzielnicze		
Tradycje wytwórczości rękodzielniczej, sztuki ludowej oraz artystów nieprofesjonalnych		Nie ma.
IV. Przejawy religijności tradycyjnej		
1.	Kapliczki i krzyże w miejscowości (okoliczności powstania, rok fundacji, fundatorzy)	Majowe nabożeństwo przy krzyżu. To był zwyczaj od razu po wojnie i cała wieś się wieczorem schodziła na majowe nabożeństwo. Przez kilka dobrych lat to było. Teraz jakieś dziewczyny po szkole próbowały ale się nie przyjęło. Po wojnie już stał, jak się sprowadziliśmy w 1946. Nie wiem czy stał podczas wojny czy był schowany. Chyba zwyczaj był taki, że w każdej wiosce musiał być krzyż. Kapliczki nie ma.
2.	Miejsca cudowne (święte drzewa, gaje, źródelka)	Takich atrakcji nie mamy (śmiech).
3.	Święte figury, obrazy, rzeźby	Brak informacji.
4.	Miejsca kultu religijnego	Tylko kościół.
5.	Lokalne tradycje pielgrzymowania	Kiedys z Parkowa cała grupa do Częstochowy szła, kiedys do Dąbrówki Kościelnej. A tak to autokarem do Lichenia.
6.	Lokalne odpusty	Odpust w Parkowie na ostatni dzień maja na MB Królowej Świata. Kiedys był na Małgorzaty w lipcu, ale odkąd jest obraz cudowny to zmieniono. I odpust we Wełnie i jest festyn organizowany i jest bardzo przyjemnie. Jest poczęstunek, atrakcje.
V. Lokalne uroczystości i obchody świeckie		
1.	Dożynki	W Parkowie są wiejskie, parafialne. Bo to nie tylko Parkowo bo i Jaracz i drogi różne. Jest poświęcenie wieńca, przyjeżdża burmistrz. A potem też gminne i też jeździmy. Ja mam obowiązek uplecenia wieńca.
2.	Dni gminy/wsi	W lipcu będą Dni Jaracza. Co roku od 4 lat chyba. Przy szkole, tam jest boisko sportowe, zjeżdżają się ludzie. Można pokazać co się ma, imprezować. W dużej części Markot/ Monar przywozi coś w kotłach, jakąś zupę, jest poczęstunek. Jest mecz. Dni Rogożna są. Nie ma imprez za dużo, jak już to w miastach.

3.	Lokalne festyny	Jedynie przy odpuście we Wełnie.
4.	Inne (np. organizowane przez szkoły, KGW, Domy Ludowe, Ośrodki Kultury)	Brak informacji.